

Mistrzostwa Świata Taekwondo



Walu

Opolski Klub Taekwondo wrócił z Mistrzostw Świata Taekwondo rozgrywanych w brytyjskim Coventry z trzema medalami! Po złotym medalu wywalczyli Natalia Waluś (sekcja Ozimek) i Bartosz Chaduch, brązowy medal zdobył Błażej Pluta. Cztery dni w ogromnej hali Skydome Arena, 16 mat i 3000 zawodników, niezliczona ilość barw, kolorów, twarzy, okrzyki radości i jęki zawodu, a to wszystko w niewyobrażalnym jak na warunki brytyjskie 34 stopniowym upale. Hala, choć ogromna, momentami wydawała się zbyt mała na tak dużą imprezę i w tym tłoku nasza, skromna, kilkusobowa ekipa.

Przed zawodami jeszcze ciężki obóz szkoleniowy, wszyscy zawodnicy zmęczeni, ale w wyśmienitej formie, Pluta doznał bolesnej kontuzji mięśnia czworogłowego uda, narzeka.. pomimo ogromnego bólu - jedzie. Nie po to tyle pracował, żeby kilka dni przed zawodami poddać się bez walki. Najwyżej dostanę lanie w pierwszej walce - mówi, choć chyba sam w to nie wierzy...

Wszyscy jechaliśmy z ogromnymi nadziejami na medale, po bardzo ciężkim sezonie przyszedł czas na przysłowiową „wisienkę na torcie”. Pojechali Ci, którzy w tym sezonie najciężej pracowali, Ci, którzy znakomicie sprawdzili się na ostatnich Mistrzostwach Europy i tegorocznych Mistrzostwach Polski. Zabrakło Adama Czaplí (sekcja Ozimek) i Mathiasa Jambora, ale jestem pewien, że następnym razem będziemy pełnym składem.

Natalia Waluś do walki przystąpiła nieco podenerwowana. Równie utytułowana jak koleżdy i koleżanki z klubu zawodniczka OKT z ozimskiej sekcji poddała się presji tak dużej imprezy jakimi są Mistrzostwa Świata. Wcześniej nic nie wskazywało, że tak doświadczona zawodniczka może myśleć o czymś innym, niż jak realizować nakreśloną taktykę. Fakt, ogromny tłum i upał nie sprzyjał koncentracji, ale każdy walczył w takich samych warunkach. Szczęśliwie pierwszą walkę Natalia przeszła poprzez wycofanie przeciwniczki z turnieju (kontuzja). Szczęście sprzyja lepszym.. Jak się szybko okazało Waluś nie potrzebowała słów trenera, tylko zawodniczki naprzeciwko siebie. Kilka nerwowych kopnięć, efektowna wymiana i „bomba” prawą nogą o centymetr minęła głowę. Kolejna krótka wymiana i znowu kopnięcie minęło kask przeciwniczki. Cała nasza drużyna wyczekiwała, aż Natalia wyreguluje celownik.. Szybka konsultacja z trenerem, kolejna akcja i tym razem weszło po bloku na kask, za chwilę jeszcze raz. Waluś tak się „rozstrzelała” że sędziowie nie mieli problemu z ogłoszeniem jednogłośniego werdyktu. Kolejne walki - wielka dominacja Waluś. Na tegorocznych Mistrzostwach Polski przegrała o medal przez wskazanie sędziów. Czula się skrzywdzona tą decyzją, taki werdykt zostaje gdzieś głęboko w głowie. Zawody w Coventry okazały się znakomitym miejscem na terapię i wyładowanie sportowej złości. Tutaj sędziowie w każdej walce wskazywali naszą zawodniczkę jednogłośnie. Waluś nie kalkulowała, nawet nie chciała wiedzieć na jakim etapie rywalizacji się znajduje, obserwację drabinek zawodniczych zostawiła całkowicie trenerowi-Łukaszowi Rewieńskiemu. W finale zdemolowała zawodniczkę z Irlandii Północnej - C.Weatherall, której obawialiśmy się najbardziej. Irlandka, która wcześniej radziła sobie bardzo dobrze demolując mocnymi seriami przeciwniczki, nieszczęśliwie w finale "wpadła" pod rozpędzoną Natalią Waluś. Bezradność Irlandki była tak widoczna, że trener wyspiarki w drugiej rundzie zamilkł, chyba jedyną podpowiedzią mogło być "trzymaj ręce w gardzie i przetrwaj". Po walce Irlandka bezradnie usiadła załamana na macie, a Waluś stwarzała wrażenie, jakby czekała na kolejną rywalkę.. jestem pewien, że gdybyśmy podstawili do kolejnego starcia Plutę, czy Chaducha, Natalia bez słowa rozpoczęłaby pojedynek, a przy tak skoncentrowanej i zdeterminowanej Opolance wynik mógłby być niespodzianką. Po finale Waluś zapytała jakby zdziwiona "to już koniec? Ona była ostatnia" odebrała zasłużone gratulacje od przeciwniczek i trenerów, szczególne słowa uznania skierowała do niej ekipa z Irlandii Północnej. Złoty medal zawisł na szyi.Trzeba było jeszcze godziny, żeby emocje opadły.

Wtedy do Natalii powoli zaczęło docierać co osiągnęła..

Poziom zawodów był niezwykle wysoki. Widzieliśmy wiele podobnych imprez, jednak tak licznie obsadzony znakomitymi zawodnikami turniej nie zdarza się często. Osiągnęliśmy ogromny sukces, ale pojechaliśmy do Anglii również po naukę i bardzo dużo na tym wyjeździe skorzystaliśmy. Wydawało się, że po tylu turniejach, ten będzie tylko kolejnym do zaliczenia.. Wcale nie, z przyjemnością patrzyliśmy na zmagania kolegów z Polski i innych krajów. Szczególnie dopingowaliśmy znakomitych Rosjan, Amerykanów i Argentyńczyków. Reprezentacja tych ostatnich gościła w Opolu na Polish Open Cup. Dali nam tu dobrą szkołę walki - mieliśmy wiele okazji, aby nauczyć się przegrywać z godnością.. Obiecaliśmy sobie, że na następne zawody pojedziemy większą ekipą - to już postanowione.

Waluś na swój sukces pracowała wiele lat. Do ozimskiej sekcji taekwondo trafiła jako mała dziewczynka. Wtedy jeszcze nie myślała o medalach. Uczyła się pilnie technik, zliczała kolejne egzaminy, zmieniały się kolory pasów. Potem przyszedł czas na pierwsze zawody. Wcale nie było tak różowo..Ale Natalia ma to coś, ogromny talent i samozaparcie. Trening dla Niej jest świętością. Szybko zapominała o porażkach, pracowała mocniej i mocniej. Kiedy przyszedł pierwszy medal, Waluś ani myślała o świętowaniu. Następnego dnia była już na treningu i czekała kiedy pozna nowe techniki. Pewnie nic by nie było z talentu jeśli nie pomagali by Jej rodzice, którzy do osiągnięcia samodzielności przyprowadzali Ją na zajęcia, odwozili na treningi. Ciężką pracą utorowała sobie drogę do Kadry Wojewódzkiej, później dzięki kolejnym medalom - do Kadry Polski. Teraz Ozimek może poszczycić się Mistrzynią Świata. Pewnie podczas drukowania tekstu Natalia Waluś rozpoczyna, albo kończy swój trening..

Patryk Zajonc - Instruktor Taekwondo